

Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 36

Grudzień 2013

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

*Zdrowych i radosnych
świąt Bożego Narodzenia
w gronie najbliższych,
pomyślności w życiu
zawodowym i prywatnym
oraz szczęśliwego Nowego Roku
składają*

*Przewodniczący Rady
Jerzy Kusz*

*Burmistrz Ponieca
Jacek Widyński*



Zabawa w wyobraźnię

Konkurs rysunkowy z cyklu „Zabawa w wyobraźnię” przygotowała dla najmłodszych Gminna Biblioteka CKSTiR – Oddział dla Dzieci i Młodzieży w Poniecu. Na podstawie wysłuchanych wierszy: „Kałużyści”, „Strzygi” z książki „Dzieci w lesie” Danuty Wawiłow oraz „Taka mała strzyga” ze zbioru „Koszyk pełen wierszy” dzieci rysowały swoje wyobrażenie jesienno-świątecznego stworka. Konkurs trwał od 19 do 29 listopada i wzięło w nim udział 104 dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Biorąc pod uwagę estetykę, pomysłowość, oryginalność i zgodność prac z treścią wierszy dokonano wyboru 20 prac nagro-

dzonych i 13 wyróżnień. W grupie 4-latków nagrody otrzymali: za miejsce pierwsze – Ola Biernat, drugie - Ada Gol, trzecie - Ola Bartków. W grupie 5-latków: za miejsce pierwsze - Patryk Michałowski, drugie - Ula Zborowska, trzecie - Nina Bzdęga. W grupie 6-latków nagrody otrzymali za miejsce pierwsze - Szymon Wróbel i Oliwia Szaszczak, drugie - Maks Wasiak i Julka Małyszek, trzecie - Laura Dołęga, Zuzia Ostach, Julka Janiszewska, Zuzia Lisiecka, Oliwia Lisiecka, Martyna Sawarżyńska, Dominika Gościńska, Zuzia Majewska, Nadia Pacewicz, Marysia Sobczyk. **PK**

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14:00 do 16:00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie

problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

Z uwagi na to, że pierwszy poniedziałek stycznia przypada w święto, dyżur wyjątkowo będzie w drugi poniedziałek, 13 stycznia 2014 r., a będą go pełnili Aneta Wrotyńska i Marcin Stróżyński. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie. **PK**



Po raz pierwszy 21 listopada Szkoła Podstawowa w Poniecu włączyła się w obchody Światowego Dnia Życzliwości. Wprowadzeniem była tematyczna gazetka, która propagowała dobre zachowania i maniery. W tym dniu każdy ubrał się na żółto. Uczniowie wraz z wychowawcami wykonali łańcuch życzliwych dłoni, którym udekorowali korytarz szkolny, łącząc się życzliwością, dobrocią i radością. Był także uroczysty apel, a na nim przedstawienie „W krainie życzliwości”, a także tworzenie kręgu i przekazanie sobie życzliwego, ciepłego uścisku. **PK**

Sala Weselno-Bankietowa

KAMIL

WESELA-KOMUNIE
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

Od lat jesteśmy. Drodzy Państwo
do Waszej dyspozycji
a dziś życzymy

Naszym Szanownym Klientom
pełnych miłości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia
oraz poczucia bezpieczeństwa
tak potrzebnego do pomyślności
w nadchodzącym

Nowym 2014 Roku

Właściciele i Pracownicy

KAMIL
STACJA PALIW

www.SALAKAMIL.pl

☎ 608 710 987

Wesela już
od 130 zł za osobę.
Stypy już
od 20 zł za osobę.



64-120 Krzemieniewo
ul. Dworcowa 102



Grupa pań z sekcji robótek ręcznych przy GCKSTiR w Poniecu 2 grudnia udała się do Osiecznej z rewizytą do Koła Miłośniczek Robótek Ręcznych. W sali osieckiego MGOK-u została zorganizowana wystawa prac wspomnianego koła. Spotkanie miało charakter przedświąteczny, a także obfitowało w wymianę doświadczeń i dziękczynnych. GCKSTiR



W sali widowiskowej w Poniecu oraz w Przedszkolu w Łęce Wielkiej 3 grudnia odbył się spektakl teatralny dla najmłodszych mieszkańców gminy pt. „Świąteczna przygoda”, którego wykonawcami byli aktorzy Teatru Edukacji i Profilaktyki MASKA z Krakowa. Prowadzącą opowieść o marzeniach, odwadze i przyjaźni, osadzoną w bajecznej, zimowej scenerii, obejrzało łącznie 220 dzieci. Organizatorzy tychże mikołajek z GCKSTiR każdego uczestnika obdarowali słodką niespodzianką, którą wręczył sam Święty Mikołaj. GCKSTiR



Grudzień to miesiąc mikołajkowych spotkań adresowanych do najmłodszych, które odbywają się w każdym sołectwie. Jedno z pierwszych takich miłych spotkań miało miejsce w Sali Wiejskiej w Drzewcach. Przybyło na nie 54 dzieci z rodzicami, a także wyczekiwany z utęsknieniem Święty Mikołaj, który wręczył miłusińskim paczki ze słodyczami. To przedświąteczne radosne spotkanie zorganizował sołtys, który składa serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom prezentów. PK

Czytelniczy konkurs

Apel podsumowujący czytelniczy konkurs plastyczny, zorganizowany przez Filię w Żytowiecku Gminnej Biblioteki CKSTiR w Poniecu wraz z biblioteką szkolną, odbył się 15 listopada z okazji przypadającego 10 dni wcześniej Świątowego Dnia Postaci z Bajek.



Dyplomy i nagrody dla laureatów ufundowali GCKSTiR w Poniecu oraz Księgarnia Taniej Książki i Wydawnictwo IBIS w Tuliszkowie. W apelu uczestniczył Maciej Malczyk, dyrektor GCKSTiR w Poniecu, który podziękował za liczny udział w konkursie oraz wręczył wyróżnionym dyplomy i nagrody. Efektem podjętych działań uczestników konkursu, czyli uczniów klas I – III Szkoły Podstawowej w Żytowiecku

oraz Przedszkola w Łęce Wielkiej, jest 37 prac plastycznych. Pierwsze miejsce zajął Radosław Pieczulis z klasy III, drugie – Natalia Kołcz z klasy II, a trzecie – Wiktor Kurasiak z klasy I b. Wyróżnienia otrzymali: Oliwia Kurasiak, Zuzanna Ciesielska, Oliwier Małyśiak, Amelia Jędrzycka, Marcelina Polaszek, Anna Michałek, Mikołaj Biegała, Jacek Stróżyński, Klaudia Drożdżyńska, Jakub Michalski i Alicja Twardowska. PK



Spotkanie mikołajkowe adresowane do najmłodszych mieszkańców Czarkowa i Franciszkowa odbyło się 8 grudnia w Sali Wiejskiej w Czarkowie. Za przygotowanie spotkania odpowiadało Koło Gospodyń Wiejskich Czarkowianki wraz z sołtysiem. Wzięło w nim udział 27 dzieci wraz z rodzicami. Były liczne konkursy i zabawa przy muzyce, a także świąteczny program artystyczny przygotowany przez najmłodszych. Na zakończenie każde dziecko otrzymało paczkę ze słodyczami od długo wyczekiwanego Świętego Mikołaja. PK



Pod koniec listopada w przedszkolach, szkołach podstawowych i gimnazjum na terenie gminy nie brakowało imprez z czarami i wróżbami, zorganizowanych tradycyjnie z okazji andrzejek. W Przedszkolu Samorządowym w Poniecu każda grupa przedszkolaków ubrała się w inny kolor. Dzieci wzięły udział w różnych zabawach, wróżbach i zaklęciach, dzięki czemu dowiedziały się, co je czeka w przyszłości. Nie zabrakło oczywiście „wychodzenia buczków za próg”. PK

Razem przez życie



Elżbieta i Czesław Dechnikowie obchodzili 50. rocznicę ślubu cywilnego 15 listopada, a kościelnego – dzień później. Oba śluby zawarli w Poniecu. Pani Elżbieta urodziła się w Niemczech, bo jej rodzice, zanim się poznali, gdy wybuchła wojna, zostali wywiezieni do przymusowej pracy w gospodarstwach rolnych w głąb Niemiec. Tam się poznali, a po około 5 latach w Ladbergen na świat przyszła mała Elżbieta. Gdy po wyzwoleniu rodzice wrócili z czerzką do ojczyzny, urodził się jeszcze jej brat. Najpierw zamieszkali na krótko w Miechcinie, ale większy dom i pracę znaleźli dopiero w Jastrowcu koło Bolkowa. Po dziesięciu latach zmienili miejsce zamieszkania na dom przy ulicy Piaskowej w Poniecu. Tam pani Elżbieta poznała swojego przyszłego męża Czesława, który raz po raz przechadzał się koło jej domu na wędkowanie. Pan Czesław to zapalony wędkarz do dnia dzisiejszego. Każdą wolną chwilę przeznaczają na przyjemność czerpaną z łowienia ryb. Rowy w pobliżu miejsca zamieszkania swojej przyszłej żony pan Czesław upatrzył sobie szczególnie. W czasach jego młodości w rowach pływało całe mnóstwo różnych gatunków ryb. Od urodzenia pan Czesław związany jest z Ponieciem. Naj-

pierw z rodzicami mieszkał przy ulicy Janiszewskiej, a później przy Gostyńskiej. Gdy na resztę życia postanowił związać się z Elżbietą, wzięli ślub i wybudowali się w pobliżu jego rodzinnego domu. Ona była najpierw przez 13 lat sprzedawcą w sklepie spożywczym PSS w Lesznie, a następnie przez 23 lata pracowała jako referent ekonomiczny w dawnym szpitalu w Poniecu. On przez 31 lat był piekaczem w piekarni GS w Poniecu. Jeszcze przed emeryturą, dzięki wsparciu żony, na 10 lat znalazł pracę jako palacz w dawnym szpitalu. Państwu Dechnikom urodziło się trzech synów: Piotr, Waldemar i Łukasz, którzy dawno już opuścili rodzinny dom. Jubilaci doczekali się dwóch wnuczek i czterech wnuków. Obecnie pan Czesław każdą wolną chwilę przeznaczają na wędkowanie, ale takie spokojne, dla przyjemności, w którym nie ma rywalizacji, konkursów i zawodów. Pani Elżbieta spełnia się w kuchni, gotując pyszne obiady dla swoich wnuków, wiosną i latem uprawia ogródek, a od czasu do czasu udziela się w Klubie Seniora Złota Jesień oraz ponieckim Kole Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Jubilatów życzymy dużo zdrowia, uśmiechu i życzliwości od wszystkich ludzi. PK

Z bukietem kwiatów do... Agnieszki - 21 I

Imię to pochodzi z greckiego i oznacza czystą, świętą, dziewczicą. Agnieszkę znamy od IV wieku i do dziś imię to jest bardzo popularne. A świadczy o tym fakt, że świętych Agnieszek jest ponad dwadzieścia. Można do niej mówić także czule: Jagienko, Jagusiu, Ago. Kobieta o tym imieniu jest otwarta, odważna i niezależna. Jest wrażliwa i wierna, o wielkim poczuciu odpowiedzialności. Bywa wzorową matką, dobrą nauczycielką i lekarką. Jej kolorem jest zielony, rośliną cebula, zwierzęciem sówka, liczbą szóstka, a znakiem zodiaku Waga. Imieniny obchodzi jeszcze: 28 stycznia, 28 lutego, 2, 6 i 26 marca, 20 kwietnia, 13 maja, 6 i 17 czerwca, 4, 10 i 21 września oraz 11 i 17 listopada.

W naszej gminie mieszka aż 95 pań o imieniu Agnieszka. I najstarsza, i najmłodsza mieszkają w Poniecu. Mają 85 i 11 lat. Wszystkim Agnieszkom życzymy, aby zawsze były uśmiechnięte, zdrowe i szczęśliwe. W Poniecu mieszka 36 Ag-



Agnieszka Płoszajczak
z Janiszewa

nieszek, w Łęce Wielkiej - 11, w Śmitowie - 8, w Janiszewie i Dzieńczynie - po 5, w Żytowiecku, Teodozowie, Zawadzie - po 3, w Rokosowie, Bączylesie, Szurkowie, Drzewcach, Sarbinowie, Kopani i Czarkowie - po 2 oraz w Łęce Małej, Maciejewie, Bogdanekach, Grodzisku, Waszkowie, Miechcinie i Wydawach - po jednej. (has)

Mieczysława - 1 I

Imię Mieczysław ma rdzennie słowiańskie pochodzenie. Kojarzy się z mieczem, więc może oznaczać pana, który ma zdobyć sławę. Ale staropolski „mieszko” to „nie-dziedzic”, więc imię tłumaczyć też można jako synonim siły. Każdy Mieczysław jest bezpośredni, prostolinijny, taki, co to nie ukrywa urazy, a mówi prosto z mostu. Lubi spokój, pielęgnuje rodzinne tradycje, jest dobrym mężem i ojcem. Chętnie spotyka się z przyjaciółmi i nieraz biesiaduje do późnej nocy. Jego kolorem jest karmazyn, zwierzęciem słoń, rośliną sosna, liczbą jedynek, a znakiem zodiaku Strzelec. Imieniny może obchodzić także 30 grudnia.

W gminie Poniec mieszka 25 panów Mieczysławów. Najstarszy ma 82 lata i mieszka w Poniecu, a najmłodszy ma 42 lata i jest miesz-



Mieczysław Krauze
z Ponieca

kańcem Śmitowa. Panom Mieczysławom życzymy wielu szczęśliwych lat w zdrowiu. W Poniecu mieszka 10 Mietków, w Śmitowie - 4, w Łęce Małej, Drzewcach i Zawadzie - po 2 oraz w Dzieńczynie, Janiszewie, Czarkowie, Łęce Wielkiej i Żytowiecku - po jednym. (has)

POŻEGNANIE

W listopadzie na zawsze odeszli od nas :

- 01 XI - Olszak Genowefa (1952), Waszkowo
- 01 XI - Natorski Włodzimierz (1943), Poniec
- 05 XI - Jankowska Zofia (1931), Rokosowo
- 14 XI - Sobasik Marianna (1930), Poniec
- 17 XI - Katarzyńska Adela (1928), Rokosowo
- 18 XI - Poprawska Anna (1915), Łęka Mała
- 20 XI - Nowak Antoni (1939), Bogdanki
- 23 XI - Musielak Kazimierz (1939), Łęka Mała
- 25 XI - Kędziora Stefan (1930), Poniec
- 26 XI - Łukasik Zofia (1938), Poniec
- 28 XI - Kolibabka Teresa (1928), Poniec
- 28 XI - Jakubowski Kazimierz (1936), Żytowiecko

Ciekawy pomysł na działalność

Trójwymiarowe drukowanie przedmiotów to hit ostatnich lat. Pomysł na tworzenie produktów przestrzennych za pomocą komputerowo programowanych narzędzi formujących ma wypełnić lukę na lokalnym rynku, a dzięki konkurencyjnym cenom także daleko poza nim.

Technologia druku przestrzennego (z ang. 3D printing) w przemyśle znana jest od 30 lat. Zakłada ona tworzenie przestrzennych przedmiotów za pomocą nakładania na siebie kolejnych warstw materiału. Dzisiaj drukowanie przestrzenne 3D, zwane także drukowaniem przyrostowym, znajduje zastosowanie przy produkcji m.in. biżuterii, obuwia, w architekturze, motoryzacji, lotnictwie, dentyście i w wielu innych dziedzinach. Szturmem wdzierają się już nie tylko do praktyki przemysłowej produkcji, ale także do biurowej użytkownikom komputerów osobistych. Jednym z dowodów na to stwierdzenie jest przykład działalności Erwina Garbarczyka z Ponieca. Ten młody człowiek po ukończeniu technikum informatycznego w Zespole Szkół Technicznych w Lesznie, a następnie studiów informatycznych w leszczyńskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, postawił sobie za cel wprowadzanie na rynek osobistych drukarek 3D. W tym roku w lipcu założył firmę, którą nazwał – Fucco Design.

- Zaczęło się przypadkowo – przyznaje Erwin Garbarczyk. – Półtora roku temu spotkał się z bratem mojej dziewczyny na weselu. Rozmowa zeszła na tematy informatyczne, a później drukowania trójwymiarowego. Stwierdził, że jest w tej materii luka na rynku. Już wtedy zrodziła się idea, aby założyć firmę.

Przy współpracy ze Stowarzyszeniem Wspierania Przedsiębiorczości Powiatu Gostyńskiego sięgnął po pieniądze unijne na otwarcie firmy. Udało się uzyskać 40 tysięcy złotych, co starczyło na zakup sprzętu i materiału obrotowego. W sumie nabył cztery drukarki: Makerbot Replicator 2 oraz 2X, Ultimaker i BiBone. W firmie pomaga mu dwóch kolegów. Fucco Design oferuje różne usługi informatyczne, sprzedaje akcesoria do drukarek 3D – kity, tworzywo sztuczne, jednak sprzedaż i montaż osobistych drukarek 3D są priorytetem. Młody informatyk widzi w nich przyszłość.

Jedną z zalet druku 3D jest możliwość jednostkowego wytwarzania przedmiotów dopasowanych do potrzeb i upodobań użytkownika, nierzadko o kształtach skomplikowanych i trudnych do tradycyjnego wytwarzania. Jest to doskonała okazja, aby dostosować rozmaite indywidualne po-

moce dla osób niepełnosprawnych, np. uchwyty, podpórki, naczynia itp. Co szczególnie ważne, wiele z nich mogą zaprojektować na swoich komputerach sami zainteresowani lub każdy, kto zechce im pomóc. Te same komputery mogą potem wykorzystać dane o zaprojektowanych przedmiotach do wydrukowania ich trójwymiarowych replik na drukarkach 3D.

Erwin Garbarczyk przekonuje, że każda złożona przez niego drukarka 3D jest inna, bo każda konstruowana jest pod indywidualne



zapotrzebowanie i przeznaczenie. Zestaw drukarki 3D do samodzielnego złożenia można kupić za ok 2-3 tysiące złotych. Trzeba mieć przy tym dużo cierpliwości i czasu – tak ze cztery miesiące. Poniecka firma potrafi złożyć urządzenie szybko, w 3-4 dni, ale wtedy za drukarkę trzeba zapłacić powyżej 3, 5 tysięcy złotych. Na razie na rodzimym rynku nie ma seryjnie produkowanych drukarek 3D.

- Półtora roku temu można było drukować z dwóch rodzajów materiałów, z dokładnością do 0, 2 mm – dodaje Erwin Garbarczyk. – Obecnie dokładność sięga 0, 05 mm, a materiałów ciągle przybywa.

Obecnie drukarki najczęściej są kupowane przez osoby, które chcą spróbować swoich sił przy samodzielnym montażu. Z usług firmy Fucco Design korzystają studenci na potrzeby pracy inżynierskiej, gdy np. potrzebują wykonać jakąś część do robota. Gdyby ją produkowali tradycyjnie, byłaby kilkunastokrotnie droższa. Fucco Design wykonuje też prototypy narzędzi mechanicznych. Są o wiele tańsze, jeśli powstaną przy użyciu metody tzw. rapid prototypingu. Z usług drukowania 3D korzystają też deweloperzy, którzy chcą

swoim klientom pokazać makietę domu. Drukarki 3D są przydatne modelarzom. Można dla nich wykonać części, które trudno kupić. Erwin Garbarczyk wykorzystuje drukarki 3D do reprodukcji kolejnej drukarki przestrzennej. Jednym słowem – dzięki nim drukuje sobie kolejne drukarki.

Do drukarki przestrzennej pracującej metodą FDM (z ang. Fused Deposition Modelling), czyli „osadzanie topionego materiału” wprowadza się materiał w postaci żyłki. Jest on następnie topiony w gło-

Najpopularniejszy jest ABS, rodzaj elastycznego plastiku albo PLA (polikwas mlekowy – tworzywo mniej elastyczne, twardsze i wytwarzane z kukurydzy) lub PC – zwykły plastik. Istnieje też możliwość wydrukowania przedmiotu z kompozytu drewna (Laywood), kompozytu gipsu (Laybrick), kompozytu nylonu albo w PVA – tworzywo rozpuszczalne w wodzie czy też w silikonie. W obiegu już pojawiła się także guma (Filaflex) oraz ma się ukazać metal (Taulman 325, który przewodzi prąd i Taulman 320, który nie przewodzi prądu). Zupełną nowością są materiały spożywcze, np. czekolada, ciasto.

Analitycy rynku szacują, że za 5-10 lat drukarki 3D będą tak samo popularne, jak obecnie drukarki 2D atramentowe i laserowe. Będzie nam brakować jakiegoś drobnego elementu, to sobie go wydrukujemy. Gdy dziecku spodoba się jakaś zabawka, to zamiast szukać jej po sklepach, rodzice wydrukują ją domowym sposobem. Zastosowania drukarek tego typu mogą być różnorodne.

Poniecka firma Fucco Design ma już za sobą pierwsze osiągnięcie. Podczas organizowanego we wrześniu Dnia Druku 3D w Kielcach zdobyła certyfikat jakości za największe osiągnięcie w dokładności i szybkości druku 3D na własnoręcznie złożonych drukarkach.

PAWEŁ KLAK



29 listopada uczniowie Szkoły Podstawowej w Poniecu obchodzili Święto Patrona Szkoły. Wszyscy uczniowie w odświętnych strojach wzięli udział w apelu przygotowanym przez koleżanki i kolegów z klasy V a. Występ słowno-muzyczny przybliżył sylwetkę majora Henryka Sucharskiego oraz innych obrońców Westerplatte. Na zakończenie obchodów delegacja uczniów złożyła wiązkę kwiatów pod portretem patrona w budynku szkoły. PK

Pomóżmy małej Madzi

Dziewczynka jednego dnia zdrowa, sprawna, radosna, nagle okazała się poważnie chora. Dla rodziny zaczęły się długie miesiące walki o jej zdrowie i życie. I choć dziś wydaje się, że najgorsze już minęło, to mała Madzia, w przyszłości Magdalena, będzie musiała leczyć się do końca życia. A to kosztuje. Dla tego jej rodzice proszą o pomoc.

Do 1 lipca 2012 r. Magda Grodzka z Sarbinowa wydawała się okazem zdrowia. Jeszcze w tym dniu przed południem biegała i bawiła się z innymi dziećmi. Potem poszła do domu na obiad.

- *W trakcie jedzenia stwierdziła, że źle się czuje - wspomina jej mama Mirosława. - Mówiła, że ma zawroty głowy, źle widzi. W pewnej chwili odeszła od stołu, przewróciła się i straciła przytomność.*

Rodzice zawieźli córkę do Krobi, a stamtąd przewieziono ją do szpitala w Gostyniu. Jak się okazało, miała ciśnienie 224/174. Wystąpił u niej wstrząs anafilaktyczny.

- *Lekarka, która ją badała, stwierdziła, że jeszcze czegoś takiego nie widziała - mówi pani Mirosława.*

Dziewczynkę, która miała wówczas dziewięć lat, przewieziono w ciężkim stanie do kliniki w Poznaniu. Po przeprowadzeniu szeregu badań stwierdzono u niej schyłkową niewydolność nerek i nadciś-

nienie tętnicze. W poznańskiej klinice spędziła miesiąc, lekarze próbowali ustabilizować jej stan i dopasować leki. Później wróciła do domu.

OD DIALIZY DO PRZESZCZEPU

W październiku 2012 r. u Madzi wykonano zabieg, polegający na wszczepieniu cewnika do worka otrzewnego.

Państwo Grodzcy mają piątkę dzieci. Mimo to musieli wygospodarować dla dziewczynki własny pokój. Tam mama regularnie przeprowadzała jej dializy. Aparaturę wypożyczył szpital, a specjalistyczną lampę, zabijającą zarazki, musieli kupić sami.

To, że zabiegi wykonywane są w domu, nie znaczy, że Magdy nie trzeba wozić do szpitali. Przeciwnie, na różne badania i konsultacje rodzice jeżdżą z nią co najmniej raz w miesiącu.

Później czekała ją druga operacja, przeprowadzona w Centrum Zdrowia Dziecka - 22 sierpnia tego roku dziewczynce przeszczepiono



nerkę.

A „po drodze”, co warto jeszcze raz podkreślić, były liczne wyjazdy rodziców wraz z Magdą do szpitali w Poznaniu oraz Warszawie. Do stolicy muszą docierać regularnie.

- *Dobrze, że nasza najstarsza córka ma piętnaście lat, może przypilnować rodzeństwa - mówi pani Mirosława.*

ZACHORUJE TEŻ JEJ BRAT?

Zabiegi przynoszą efekty. Z Magdą jest coraz lepiej, nieźle widzi, bawi się z rodzeństwem. Nawet od tego roku szkolnego wróciła do szkoły. Lecz sama torynista nosić nie może. Pani Mirosława jej pomaga, odprowadzając córkę do szkoły, a później wracając z nią z powrotem do domu. Nawet kupiła jej specjalny tornister na kółkach, by Magda mogła go pchać po szkole.

Całe jej życie podporządkowane jest teraz walce z chorobą. Co więcej, czeka ją jeszcze kilka przeszczepów nerek. Lecz to daleka przyszłość. Na razie państwo Grodzcy starają się o tym nie myśleć. Mają inne, aktualne problemy.

Choćby leki. Magda musi je brać regularnie i w dużych ilościach. To niezbędne, by organizm nie odrzucił przeszczepu. Lecz stwarza także problemy, choćby takie, że należy je połykać regular-

nie o określonych porach dnia.

Wkrótce na dziewczynce będą testowane leki immunosupresyjne. Chodzi o to, by mogła je brać tylko raz - rano i resztę dnia nie musiała o nich myśleć. Lecz to także wiąże się z kosztownymi dojazdami do Warszawy.

A to nie wszystko. Gdy Magda zachorowała, przebadano pozostałe dzieci państwa Grodzkich. Okazało, że problemy z nerkami ma czteroletni Jasio. Nie musi się to przerodzić w chorobę, podobną jak u siostry. Choć, niestety, wykluczyć tego nie można. Co w tej sytuacji można zrobić? Najpierw przeprowadzić szczegółowe badania. A te oczywiście wiążą się z kolejnymi dojazdami.

POMÓC MOŻE KAŻDY

Przy piątce dzieci pani Mirosława pracować nie może. Jej mąż zatrudniony jest w wytwórni powozów w Piaskach. Walka o Magdę podkopała ich i tak skromne finanse. Dlatego kilka miesięcy temu wystosowali apel o wsparcie. Cenne są najmniejsze nawet wpłaty. Każdy, kto zechce pomóc państwu Grodzkim i dziesięcioletniej Magdzie, może przekazać jednoprocentowy odpis od podatku, wpisując KRS 0000050135 oraz dopisując hasło „Kopciuszek.”

DAMIAN SZYMCZAK
PAWEŁ KLAK

1% podatku dla Madzi

Magdalena cierpi na skrajną

Niewydolność nerek. Nadto zdiagnozowano u Niej nadciśnienie tętnicze. Z powodu pogorszenia stanu zdrowia w październiku 2012r.

wykonano u Niej zabieg polegający na wszczepieniu cewnika do worka otrzewnego i jest objęta automatyczną dializą otrzewnową.

Stan zdrowia Madzi wymaga kontynuacji specjalistycznego leczenia, które wiąże się

z ponoszeniem znacznych wydatków.

Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w odruchu serca

zechcieli przekazać choćby

najdrobniejsze kwoty na konto:



KRS 0000050135

Hasło: „Kopciuszek”

Dziękujemy M.M. Grodzcy

Najstarsi w gminie



Stanisława Grodzka ukończyła 22 października 91 lat i jest jedną z najstarszych mieszkanek gminy Poniec. Urodziła się w Pijanowicach koło Żytowiecka. Od najmłodszych lat pomagała rodzicom w gospodarstwie rolnym. Do Ponieca przywędrowała po ślubie za mężem Janem, który właśnie stąd pochodził. Mąż był działaczem ZBoWiD i od 20 lat niestety już nie żyje. Pani Stanisława urodziła dziesięcioro dzieci, a w tym siedem córek: Sewerynę, Juliannę, Halinę, Sabinę, Zofię, Marylę i Teresę oraz trzech synów: Bogdana, Jana i Zbigniewa. Poza obowiązkami związanymi z wychowywaniem sporej gromady dzieci pani Stanisława znajdowała czas także na różne prace zarobkowe. Na zle-

cenie przez wiele lat zajmowała się wypychaniem pluszowych zabawek, a przede wszystkim koników na biegunach. Pracowała także w ponieckiej rozlewni oranżady, a także jako stróż nocny w jednym z miejscowych zakładów pracy. Pani Stanisława doczekała się aż 20 wnuków i tyle samo prawnuków. Ma już także pierwszego prawnuka. Dużo przebywa w domu, w zasadzie prawie wcale z niego nie wychodzi. Wymaga bowiem bezustannej obecności i troskliwej opieki drugiej osoby, co zapewnia jej córka Julianna. To ona dba o jej zdrowie i apetyt, który wciąż jej dopisuje. Życzymy jubilatce kolejnych lat w zdrowiu i serdeczności od najbliższych.

PK



Seniorzy z Koła nr 2 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Poniecu 6 grudnia spotkali się zarówno z okazji miłośkiej, zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, a także zaległego Dnia Seniora. Uroczyste, a zarazem pełne życzliwości i ciepłych słów spotkanie umilił piękny koncert kolęd w wykonaniu dzieci i młodzieży z sekcji wokalne Humoreska GCKSTIR w Poniecu. Wszyscy podziлили się opłatkiem, składając sobie wzajemnie najlepsze życzenia świąteczne. Kazimierz Musielak, przewodniczący Koła nr 2 PZERiI, przekazał zebrany m. in. dwie ważne wiadomości. Opiekunem Koła nr 2 z ramienia zarządu powiatowego PZERiI będzie Kazimierz Dworecki. Ponieckie Koło czyni starania o powołanie w swojej gminie filii Uniwersytetu Trzeciego Wieku, co spotyka się z pozytywnym przyjęciem lokalnej społeczności.

PK

Śpiewać każdy może



W Krobi 1 grudnia odbył się finał X Powiatowego Konkursu Piosenki „Śpiewać każdy może”. W tym roku naszą gminę reprezentowało siedem solistek przygotowanych przez Edytę Wojciechowską, które wcześniej śpiewając przeszły szkolne i gminne eliminacje. W finale współzawodniczyły z najlepszymi wykonawcami z powiatu gostyńskiego i zdobyły trofea. W kategorii: klas I-III szkoły podstawowej pierwsze

miejsce zajęła Wiktoria Wrotyńska, klas IV-VI szkoły podstawowej pierwsze miejsce wywalczyła Natalia Szyńska, drugie - Wiktoria Przegoń, wyróżnienie - Zofia Woźna, a w kategorii szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych również wyróżnienie wyśpiewała Magdalena Wojciechowska. Dziewczynom gratulujemy i życzymy jeszcze wielu kolejnych sukcesów.

GCKSTIR



Obejrzenie inscenizacji „Zemsty”, spotkanie z jednym z występujących w niej aktorów, wizyta u grobu świętego Wojciecha i niecodzienna lekcja historii w Muzeum Początków Państwa Polskiego - to tylko niektóre z atrakcji, które towarzyszyły uczniom klas pierwszych gimnazjum w Żytowiecku. W komplecie z wychowawcą Krzysztofem Blandzi 21 listopada wybrali się oni do założonego na siedmiu wzgórzach i położonego nad trzema jeziorami Gniezna – pierwszej stolicy Polski.

PK

Wieści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Drukarnia HAF LESZNO

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

List ojca Tomasza z

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy korespondencję od ojca Tomasza Przybyła. List jest ciepły, serdeczny, świąteczny. Z przyjemnością go na łamach naszego miesięcznika zamieszczaemy. A przypomnijmy, że ojciec Tomasz kilkakrotnie pisał nam o życiu w Afryce i o losie afrykańskich dzieci, które tak umiłował nasz Papież. Sami też przed rokiem wysyłaliśmy do dalekiej Afryki prezent dla najmłodszych. Jesteśmy pewni, że z rzutnika i bajek będą mogły też korzystać maluchy z nowej parafii ojca Tomasza. W wigilijny wieczór prześlemy im najlepsze życzenia.

Cedarville 2013-11-25
Szanowna Redakcjo,
Czytelnicy.

Nasz afrykański skrawek na którym służę Bogu i ludziom jako misjonarz Zgromadzenia Słowa Bożego SVD pięknie się już po długiej zimie zazielenił. Tak - my tutaj też mamy zimę. Nie jest ona jak w Polsce, ale tutaj gdzie teraz jestem można nawet zobaczyć śnieg. Mamy teraz pełnię wiosny, która za trzy tygodnie zmieni się w upalne lato.

Moi drodzy, dość długo nie pisałem liczne obowiązki, czas tak

Muszę się również z Wami podzielić smutną wiadomością. Nie posługuję już w Bizanie. Od 4 sierpnia tegoż roku mamy nowego biskupa Zolile Petros Mphambani SCJ. To pierwszy lokalny biskup od czasu powstania diecezji Kokstad. Dwa tygodnie temu ksiądz biskup zdecydował o moim przeniesieniu do Cedarville. Jest to mała parafia, chyba najuboższa. Znajduje się około 130 km od Bizany - pięknie położona wśród wzgórz i dolin u podnóża Gór Smocznych. Wychodząc przed plebanię mamy piękny

konwał w Bizanie. Powiedziałem im, że ja nie jestem w stanie ich zmienić sami się muszą zmieniać każdego dnia, aby być lepszymi ludźmi. Naszej wewnętrznej transformacji może dokonać tylko Bóg. Wyjaśniłem też, że Bóg nie pozostawia ich samych bez opieki, dlatego wciąż posyła swoich apostołów, aby wskazywali im drogę do Niego. Zaproponowałem, że jeśli wejdziemy we wspólny dialog, to razem możemy się zmieniać na lepsze i pewnego dnia cieszyć się Bożą Chwałą na wieki w Niebie.

Choć jestem tutaj już od dwóch tygodni wciąż tęsknię za moimi parafianami z Bizany. Bardzo ich pokochałem i oni mnie, więc nie potrafią się pogodzić i zrozumieć dlaczego musiałem ich opuścić. Jednak takie jest nasze kapłańskie życie dziś tu, jutro tam... Jesteśmy tylko narzędziami w rękach Pana Boga, kierowanymi do poszczególnych miejsc przez naszych najwyższych przełożonych. Może rzeczywiście Bóg zdecydował że tutaj moja praca jest bardziej potrzebna. Zatem jestem i służę...

Przede mną wiele wyzwań. Parafia jest bardzo zaniedbana. Żeby to była tylko sfera materialna to pół biedy, ale i duchowo. Dotychczas ludzie nie mieli codziennej mszy świętej. Wśród lokalnych księży nie ma poczucia celebracji codziennej Eucharystii. Zatem ojciec Piotr już kilka miesięcy temu wprowadził codzienną Eucharystię. Najczęściej na mszy św. jest nas dwóch... cóż, trzeba czekać cierpliwie i modlić się. Od grudnia chciałbym wprowadzić raz w tygodniu Adorację Najświętszego Sakramentu. Nasz umiłowany Papież bł. Jan Paweł II nieustannie powtarzał i nauczał o potędze płynącej z Adoracji Eucharystycznego Chleba. W Bizanie też zapoczątkowałem Adorację Najświętszego Sakramentu. Ludzie do dziś gromadzą się w każdy środy wieczór na godzinnej Adoracji i są mi za to bardzo wdzięczni. Może i tutaj się



uda, trzeba próbować.

Moi Kochani Czytelnicy.

Tęskno mi już za Ojczyzną. Zaczętem odliczać miesiące do mojego urlopu. W przyszłym roku około połowy czerwca, jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, przylatuję na trzymiesięczny urlop do Polski. Z wieloma z Was zapewne się zobaczę w naszych kościołach i na ulicach... Będzie okazja do spotkań, rozmów, do odwiedzenia rodziny. W tym roku właśnie odbędzie się wielka uroczystość w mojej rodzinie. Będę mógł jej towarzyszyć tylko duchowo. Mój ukochany dziadziuś z Oporówka, Józef Majchrzak, będzie celebrował swoje 90. urodziny. Wiem że cała rodzina się spotka, będą razem wspólnie świętować. Ale nie możemy być wszędzie, gdzie byśmy chcieli.

Szanowna Redakcjo, drodzy Czytelnicy.

Za pasem święta Bożego Narodzenia. Ja będę je spędzał w równie miłym i rodzinnym, a przede wszystkim, polskim gronie. Nieopodal naszej parafii znajduje się następne miasteczko, 24 km dalej od Cedarville. W miejscowości Matatiele są nasze polskie siostry



szybko ucieka... Przez ostatnie półrocze dużo się u mnie zmieniło. Moje zdrowie zaczęło szwankować. W kwietniu przeszedłem operację, później dwa zabiegi chirurgiczne. Ale już jest wszystko w porządku. Na szczęście nie brakuje tutaj polskich lekarzy. Operował mnie pan dr Legutko. Pochodzi z Wrocławia. To wspaniały człowiek i lekarz. Niestety kilka miesięcy temu zmarł na wylew. Jego córka i zięć są również lekarzami. Zatem jak mi coś dolega czerwona lina wciąż jest dla mnie zarezerwowana. W szpitalu, w którym spędziłem kilka dni jest bardzo dobra bezpłatna opieka. Na oddziale pooperacyjnym było 24 pacjentów a pielęgniarek i obsługi szpitalnej 12 osób.

widok na góry Smoczne w Lesoto położone w odległości około 30 km od nas. Mamy tutaj siedem kaptuczek dojazdowych większość ponad 50 km od Cedarville. Na niedzielną Eucharystię gromadzi się prawie stu wiernych. Moim proboszczem jest Polak, ojciec Piotr Śledź SVD, więc bez problemu znajdujemy wspólny język. Ludzie wśród których posługujemy są z zupełnie innych plemion. Obszar naszej parafii w większości zamieszkiwany jest przez małą społeczność ludzi z plemienia Hlubi oraz Suthu, można też doszukać się nielicznych Xhosa czy Zulu. Ludzie przyjęli mnie bardzo serdecznie i oczekują odnowy w parafii. Prosiliby abym ich zmienił, słyszeli bowiem jakiej rewolucji ojciec Tomasz do-



Afryki Prawdziwe historie



Służebniczi Bł. Edmunda Bojanowskiego. Siostra Lucyna Budny, która jest przełożoną oraz siostra Barbara już zaprosiły mnie i ojca Piotra na polską Wigilię. Po wigilijnej kolacji udamy się wspólnie, aby już z naszymi parafianami o północy odprawić uroczystą Pasterkę.

Korzystając z okazji i dobroci pani redaktor pragnę Wam moi kochani złożyć najserdeczniejsze życzenia bożonarodzeniowe. Po raz kolejny w naszym życiu będziemy obchodzić pamiątkę Narodzenia naszego Odkupiciela i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Niech będzie to dla Was przede wszystkim czas głębokiej refleksji, jak wielkim darem nas Bóg uhonorował. Niech ta świadomość Bóstwa Chrystusa w Was zagości na nowo. Niech daje Wam odwagę i siłę w działaniu i podejmowaniu z Nim wszelkich decyzji. Niech czas spędzony w gronie bliskich będzie dla Was czasem radości, zgody i pokoju serc. Niech Trój-jedyny Bóg Wam szczerze błogosławi w Nowym Roku 2014!

**OJCIEC TOMASZ PRZYBYŁ SVD
RPA**



Mój mąż od lat powtarza, że zakochał się we mnie trzy razy. Po raz pierwszy jako nastolatek, kiedy chodziliśmy do tej samej szkoły. Zbyszek był ode mnie trzy lata starszy, więc nie spotykaliśmy się w klasie, ale na przerwach rozmawialiśmy każdego dnia. Mieszkałam też blisko niego i zdarzało się, że do domu wracaliśmy razem. Dla mnie był po prostu kolegą.



Ale Zbyszek pamięta to inaczej. Podobno już wtedy planował przyszłość ze mną. To było oczywiście pierwsze w jego życiu zauroczenie. I jak to z chłopięcymi marzeniami bywa, minęło po jakimś czasie, ale wspomnienie zostało. Zbyszek podkreśla jednak, że uczucie musiało być ważne, skoro w końcu zostałam jego żoną. I skoro on przez całe lata nie założył innej rodziny.

No więc wówczas pokochał mnie po raz pierwszy. Rzecz jasna, że nic o tym nie wiedziałam. Ale gdybym nawet wysłuchała miłośnych zwierzeń, to miałam przecież dopiero piętnaście lat i nie wiedziałabym, co z tą deklaracją zrobić. Na pewno nie byłam gotowa na żaden związek, a już z pewnością nie na małżeńskie plany. Moje dorosłe życie miało się dopiero zacząć.

Zbyszek wyjechał z naszej miejscowości. Po prostu odbywał służbę wojskową, a po jej zakoń-

czeniu nie wrócił do domu jeszcze przez trzy lata. Ja w tym czasie skończyłam szkołę średnią i poznałam Janka. Nie będę ukrywać, że zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia. To był naprawdę dobry chłopak. Mieszkał z tatą i młodszą siostrą, bo mama odeszła na zawsze, kiedy jeszcze byli mali. Polubiłam jego bliskich. Chodziliśmy ze sobą prawie dwa lata. Potem, bardzo szczęśliwi, wzięliśmy ślub. Po roku urodziłam córeczkę.

I tu mogłabym opowiedzieć o najpiękniejszym okresie w moim życiu. O Janku, o teściu, u którego wszyscy mieszkaliśmy. To naprawdę były dobre lata. Zwyczajne, ale takie bezpieczne, spokojne. Ale przecież nie o tym opowiadałam. Miało być o Zbyszku. A on właśnie wtedy wrócił do naszej wsi. Dowiedziałam się o tym natychmiast, bo jego mama była z tego powodu bardzo szczęśliwa i wszystkim o powrocie syna opo-

wadała.

Po jakimś czasie sama się z nim spotkałam. Przegadaliśmy niejedną godzinę. Mieliśmy przecież co wspominać.

Dziś wiem, że w tamtym czasie Zbyszek pokochał mnie po raz drugi. Wtedy już tak dorosłe, odpowiedzianie. Dalej nic o tym nie wiedziałam, bo przecież nie zwierzyłby mi się z tych uczuć. Byłam mężatką i matką. A do tego rodzina była dla mnie najważniejsza. Zbyszek rozumiał, że nigdy nie odpowiedziałabym na żaden sygnał z jego strony. I nie wysłał go do mnie. Dalej byliśmy znajomymi z podstawówki. On mieszkał z mamą, ja z mężem i córką u teścia. Czasem się widywaliśmy.

A potem przyszedł ten najtrudniejszy czas w moim życiu. Jeszcze teraz trudno mi o nim opowiadać, choć minęło sporo lat od tamtego tragicznego dnia. Po wiem więc tylko, że Janek zginął w wypadku. Odszedł nagle, nie zdążył się nawet z nami pożegnać. Świat zwałił mi się na głowę.

Trochę trwało, zanim poukladałam swoją codzienność na nowo. Znalazłam pracę, bo przedtem po prostu prowadziłam dom. Wychowywałam córkę, opiekowałam się ojcem Janka. Próbowałam uwierzyć, że bez męża też dam sobie radę. Do głowy mi nie przyszło, by o pomoc prosić Zbyszka. A on jakby usunął się w cień. Nie chciał wykorzystywać sytuacji, nie narzucał się, nie przychodził, nie pytał.

Nie wiem, czy uwierzycie, ale przez dziesięć lat byliśmy tylko znajomymi z ulicy. Moja córka zaczęła już chodzić do szkoły średniej, kiedy między nami coś zaiskrzyło. Zbyszek mówi, że po raz trzeci pokochał mnie tak naprawdę. Podobno wtedy postanowił, że już ze mnie nie zrezygnuje. Nie tym razem. Nie powiedział mi o swojej miłości, gdy byliśmy nastolatkami, nie mógł powiedzieć, kiedy byłam szczęśliwą mężatką, nie zdradził się, gdy zostałam wdową. Ciągłe czekał. Aż wreszcie uznał, że sam też chce być szczęśliwy. Nie miał dotąd swojej rodziny, był tylko z mamą, nie doczekał się dzieci. Marzył. Teraz wiem, że o mnie i o naszym małżeństwie.

Jestem mu wdzięczna, że przez tyle lat pielęgnował to uczucie. Jesteśmy małżeństwem, mamy synka. Kasia go uwielbia. Pożegnaliśmy już ojca Janka i mamę Zbyszka. Zachowaliśmy jednak wspomnienia. Warto więc chyba wierzyć, że los każdemu może przynieść dobre dni. Nawet jeśli czasem są burze.

Nie zapominajmy o tym, zwłaszcza teraz, przed świętami.

**SPISAŁA
HALINA SIECIŃSKA**

Rowerzyści podsumowali sezon

W piątkowe popołudnie, 22 listopada, odbyło się tradycyjne, siódme już podsumowanie sezonu rowerowego. Na spotkanie zorganizowane przez GCKSTiR zaproszenie otrzymali rowerzyści, którzy w tym roku regularnie brali udział w rajdach rowerowych.

Gościem specjalnym spotkania był rowerzysta Jan Lipczyński, który wziął udział w jednym z najtrudniejszych wyścigów rowerowych świata pn. „Race across the America”. Kilkunastominutowa prezentacja pozwoliła przybyłym osobom przekonać się, jaka różnica dzieli amatora rowerzystę od profesjonalisty, bowiem inaczej nie można nazwać kogoś, kto w niecałe 8 dni w teście dwuosobowym, jadąc na zmianę, przejechał 4860 km – tyle właśnie wynosi odcinok od zachodniego do wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Dla wszystkich zaproszonych gości przygotowano dwa okolicznościowe torty oraz płyty CD ze zdjęciami i prezentacją podsumowującą sezon rowerowy 2013. Dyrektor GCKSTiR w Poniecu Maciej Malczyk przedstawił krótki przegląd sześciu rowerówek oraz zaprezentował najnowsze statystyki, które były odniesieniem do lat ubiegłych. Dane liczbowe jasno sugerują, że w gminie Poniec z roku na rok przybywa chętnych do jazdy na rowerze, wśród których najwięcej jest kobiet. Warto w tym miejscu przypomnieć, jak minął tegoroczny sezon rowerowy. W 2013 r. odbyło się sześć rowerówek, a łącznie można było przejechać 191 km. Najpierw, 1 maja, była tradycyjna rodzinna Majówka, która zgromadziła ponad 320 uczestników i był to kolejny rekord w porównaniu do minionych Majówek. Trasa liczyła 29 km. Później, 15 czerwca, była kolejna rowerówka, która miała dystans 30 km, a wzięło w niej udział około 80 osób. Główną atrakcją tego wy-

jazdu była wizyta nad rydzyskim zalewem przeciwpowodziowym. Trzecia rowerówka odbyła się 13 lipca i dotarła do Łaszczyna, podraskiej miejscowości, gdzie znajduje się piękny kościół św. Marcina i Małgorzaty. Liczyła ona 32 km, a udział w niej wzięło 85 osób. Czwarty rajd rowerowy, 25 sierpnia, połączony został z obchodami Dni Powiatu Gostyńskiego, dlatego wiódł na tor kartingowy przy Górze Zamkowej w Gostyniu. Trasa rowerówki liczyła 20 km, a wzięło w niej udział około 50 osób. Podczas piątej rowerówki, 21 września, trzeba było przejechać 40 km, a dokonało tego około 55 osób. Punktem kulminacyjnym wyprawy był zabytkowy kościół w Sułowie Wielkim. Podczas ostatniej w tym sezonie rowerówki, 12 października, ponad 60 osób wzięło udział w rajdzie „Szlakiem powstania wielkopolskiego” i było to jednocześnie pierwsze przedsięwzięcie z cyklu imprez towarzyszących uroczystym obchodom 95. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego w gminie Poniec. Trasa przejazdu liczyła 18 km, a wzięło w niej udział 60 uczestników.

Organizatorzy rajdów rowerowych składają serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy swoją pracą i wsparciem przyczynili się do sprawnego i bezpiecznego przebiegu minionego sezonu rowerowego. Dziękują również wszystkim rowerzystom za liczny udział w rajdach oraz przybycie na podsumowanie rowerówek, a tym samym zapraszają do udziału w kolejnych wyprawach w 2014 roku.

PAWEŁ KLAK



KONKURS

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie internetowym "Poniec w powstaniu wielkopolskim 1918/1919".

Regulamin konkursu

1. Cel konkursu:

Konkurs odbywa się w ramach gminnej kampanii z okazji 95. rocznicy powstania wielkopolskiego 1918/1919. Jego celem jest popularyzacja za pomocą internetu wiedzy o powstaniu wielkopolskim 1918/1919 w Poniecu i okolicach.

2. Organizatorzy konkursu:

Gmina Poniec, Gminne Centrum Kultur Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu, Publiczne Gimnazjum w Poniecu i Szkoła Podstawowa w Poniecu.

3. Zakres tematyczny i materiały:

Pytania dotyczą miejsc, wydarzeń i postaci związanych z powstaniem wielkopolskim na ziemi ponieckiej.

Odpowiedzi na pytania należy poszukiwać w:

• A. Bittner – Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski „Dzieje Ponieca”, Poniec 2000, s. 169 – 176

• strona internetowa Ponieca – www.poniec.pl, (zakładka „Historia”)

4. Przebieg konkursu:

Pytania konkursowe będą ukazywać się na stronie internetowej Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu – www.gckstir.poniec.pl w następujących terminach:

7 stycznia 2014 r., 10 stycznia, 13 stycznia, 17 stycznia, 20 stycznia, 24 stycznia, 28 stycznia, 31 stycznia, 3 lutego, 7 lutego.

Odpowiedzi należy kierować drogą elektroniczną na adres Gminnej Biblioteki Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu biblioteka@gck.poniec.eu. Pod uwagę będą brane tylko odpowiedzi podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem oraz nazwą miejscowości, np. Jan Kowalski, Poniec. Czas na udzielenie odpowiedzi upływa z chwilą opublikowania następnej tury pytań. Na ostatnią turę pytań można udzielać odpowiedzi do 11 lutego 2014 r.

5. Postanowienia końcowe:

a) Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody w postaci książek/albumów.
b) O terminie wręczenia nagród zainteresowane osoby zostaną powiadomione.

c) Oceny odpowiedzi dokonuje jury, powołane przez organizatorów. Rozstrzyga ono ostatecznie wszelkie wątpliwości.

d) Uczestnicy konkursu wyrażają zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.



Medalowy Tiger



Puchar Polski Taekwon-do w listopadzie w Dolsku zakończył się ogromnym sukcesem medalowym zawodników Sportowego Klubu Taekwon-do Tiger. W sumie Tygrysy zdobyły aż 70 medali!

W imprezie zorganizowanej przez Polskie Zrzeszenie Taekwon-do ITF wystartowało około 200 zawodników zgłoszonych z 16 klubów z całej Polski. Dużą ich część stanowiły "Tygrysy" - 65 osób, z czego 31 zgłoszonych przez wielkopolskie sekcje klubu: Poniec, Gostyń i Kościan.

- Liczebnością składu przewyższaliśmy inne kluby i można powiedzieć, że co czwarty zawodnik na tej imprezie był z naszej drużyny – mówi Krzysztof Bednarz, trener SKT „Tiger”. - Dla wielu z nich był to debiut. Pod względem liczby przywiezionych z Dolska medali odnotowaliśmy rekord, co daje nam bezapelacyjnie pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej turnieju. Osobiście uważam, że przy lepszym przygotowaniu organizacyjnym i poziomie sędziowania ta liczba byłaby jeszcze większa.

Z całą pewnością największym sportowym osiągnięciem poza wszelkimi statystykami jest bardzo udany debiut kilku zawodników w każdej grupie wiekowej. Na uznanie zasłużyła Wiktoria Smektała, zdobywczyni złotego medalu w pointfightingu (walki przerywane) i brązowego w walkach kalaki. Drugim świetnym debiutantem jest Mateusz Juskowiak, który bardzo dobrze walczył i doszedł aż do finału, gdzie musiał ulec bardziej

doświadczonemu koledze z Kościana.

Doskonale poradził sobie także team juniorów młodszych: Kacper Woźny, Adam Płoceniak, Bartosz Wadowiec, Szymon Szymański oraz dwaj seniorzy: Mikołaj Kuźniak i Krystian Zieliński, zdobywca trzech medali. Natomiast czarne pasy: Emil Janowski i Marek Walenczewski wygrały swoje kategorie.

PK



Busz wicemistrzem

Zawodnicy Sportowego Klubu Taekwon-do Tiger, 16 listopada wzięli udział w IX Mistrzostwach Polski Tang Soo Do. Łukasz Busz z Ponieca na tej imprezie powrócił do startów na macie i od razu stanął na podium, tym razem wywalczył tytuł wice-mistrza imprezy.

- Tang Soo Do jest najprościej ujmując siostrą bliźniaczką taekwon-do – wyjaśnia Krzysztof Bednarz, trener SKT Tiger. - Walka sportowa obu tych sztuk walki jest identyczna, a punkcjami i regulaminy zawodów bardzo podobne.

Na IX Mistrzostwach Polski Tang Soo Do w Brodnicy klub Tiger wystawił tylko dwie osoby: Łukasza Busza z Ponieca i Eryka Świetlika z Leszna. Obydwaj mają stopnie mistrzowskie I DAN i brali udział w walkach light contact i pointfighting oraz w technikach specjalnych. Łukasz Busz wywalczył srebro w pointfightingu w kategorii seniorów do 70 kg. Eryk Świetlik wracał z większym dorobkiem medalowym: zdobył złoto w walkach ciągłych w kategorii seniorów -78 kg i pierwsze miejsce w technikach specjalnych oraz odebrał nagrodę dla najlepszego technika zawodów.

PK



Niedzielne przedpołudnie 17 listopada przywitało kijkarzy jesienną aurą. Wilgoć i chłód nie przeszkodziły jednak w kolejnej wyprawie. Tym razem kijkarze z Ponieca i Bojanowa udali się na wędrówkę w okolice Zielonej Wsi. Ponad 30-osobowa grupa przemierzyła szlak z Zielonej Wsi wzdłuż rzeki Orli urokliwymi terenami w okolicy Doliny Baryczy dalej do miejscowości Czarny Las i Wydawy, a następnie z powrotem do punktu wyjścia. Tutaj na wszystkich czekał ciepły posiłek. Warto zaznaczyć, że spotkanie było okazjonalne – kijkarze obchodzili piątą rocznicę wspólnego chodzenia.

GCKSTIR

Orange dla biblioteki

Gminna Biblioteka CKSTIR w Poniecu bierze udział w Programie "Orange dla Bibliotek" od 2009 r., od którego co roku otrzymuje dotację finansową. W tym roku biblioteka dostała dotację w wysokości 3112, 11 zł. Kwota ta została wykorzystana na opłaty abonamentowe (za okres od 1 sierpnia 2012 r. do 31 grudnia 2013 r.) związane z podłączeniem biblioteki do internetu, na zakup programu antywirusowego „Kaspersky” i książek związanych z informatyką. Celem programu "Orange dla Bibliotek" jest wspieranie rozwoju społeczeństwa informacyjnego poprzez udostępnianie bibliotekom gminnym nowych technologii komunikacyjnych i promocję ich wykorzystania tak, by biblioteki stały się nowoczesnymi, wielofunkcyjnymi centrami informacji, kulturalnymi i edukacyjnymi. Program wspiera biblioteki poprzez podłączenie usługi dostępu do internetu oraz refundację kosztów poniesionych w związku ze świadczeniem tejże usługi. Dostęp do internetu w bibliotece musi być nieodpłatny dla użytkowników.

PK

Z kart kroniki szkolnej

Boże Narodzenie i Nowy Rok w ponieckiej szkole

Piękne polskie tradycje świąt Bożego Narodzenia były obecne w działalności szkolnej od dawna. Gorliwie je pielęgnowano w czasach II Rzeczypospolitej, o czym świadczą zapisy na kartach kroniki szkolnej. Wynika z nich, że obchody świąteczne miały bardzo uroczysty charakter.

Prawdopodobnie organizowano je od początku istnienia polskiej szkoły. Jednak nie zawsze zostały odnotowane przez kronikarza. Odbywały się, podobnie jak współcześnie, w ostatnim dniu przed feriami świątecznymi. Wszyscy uczniowie zbierali się w dużej sali, która tworzyła się dzięki rozsunięciu ruchomej ściany między klasami nr 11 i nr 12 w budynku obecnego Publicznego Gimnazjum, wówczas Publicznej Szkoły Powszechnej.

Program uroczystości świątecznej w dniu 22 grudnia 1931 r. obejmował: rozpoczęcie uroczystości gwiazdkowej pieśnią „Kto się w opiekę”, prelekcję nauczyciela pt. „Zwyczaj dzielenia się opłatkiem”, deklamację wiersza „Opłatek”, łamanie się opłatkiem i składanie życzeń, wysłuchanie koncertu kolęd z płyt gramofonowych, deklamację wiersza „Już Gwiazdora idzie”, która stanowiła zapowiedź przybycia Gwiazdora w towarzystwie uczniów przebranych za aniołków. Gwiazdor rozdawał słodycze i podarki rzeczowe, a dzieci popisywały się przed nim deklamacjami wierszy: „Na Boże Narodzenie”, „Do boskiego Dzieciątka”, „Jezusieńku”. Następnie wszyscy śpiewali kolędy przy akompaniamencie skrzypiec i mandoliny, ponownie słuchali muzyki świątecznej z płyt gramofonowych i oglądali inscenizację pt. „W stajence betlejemskiej”. Na zakończenie uroczystości zrobiono sobie wspólną fotografię przy choince, pożegnano Gwiazdora i odśpiewano pieśń kościelną „Serdeczna matko”.

Zachował się również program i zdjęcie z uroczystości świątecznej, która odbyła się 21 grudnia 1933 r. Głównymi organizatorami byli wówczas młodzi nauczyciele – praktykanci Bogdan Duczmal i Leon Mulczyński. Drugi z nich był mieszkańcem Ponieca, absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Lesznie. W czasie praktyki uczył klasę II liczącą 69 uczniów. Program uroczystości obejmował: inscenizację kolęd: „Bracia patrzcie jeno”, „Lulajże Jezuniu”, „Wstańcie pastyrze” oraz deklamacje wierszy i wspólne śpiewanie kolęd. Jak zwykle kulminacyjny punkt pro-

gramu stanowiło nadejście Gwiazdora i rozdanie prezentów.

Od 1934 r. w organizację uroczystości szkolnych aktywnie włączyli się rodzice uczniów, którzy powołali Koło Rodzicielskie. Powstało ono z inicjatywy ówczesnego kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej w Poniecu Stanisława Romanowskiego. W ramach „Gwiazdki” urządzonej przez koło w dniu 20 grudnia 1934 r. rozdawano podarki w postaci odzieży, np. poręczoch, czapek, słodyczy, gł. pierników i bloków rysunkowych. Podobny charakter miały obchody gwiazdkowe organizowane w kolejnych latach. Koło Rodzicielskie przygotowywało prezenty, natomiast uczniowie pod kierunkiem nauczycieli program artystyczny m.in. inscenizacje nazywane wówczas „żywymi obrazami”. Zazwyczaj obrazowały one treść kolęd, ale zdarzały się również większe inscenizacje, jak np. składające się z trzech aktów „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla. Zostało ono zaprezentowane mieszkańcom Ponieca w dniu 2 lutego 1933 r. i spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem. „Orędownik Powiatu Gostyńskiego” pisał: „Sala szczelnie wypełniona publicznością świadczyła o zrozumieniu przez miejscowe obywatelstwo dążeń szkoły do samodzielnego uzupełnienia niezbędnych pomocy naukowych, na które dochód został przeznaczony”. Z zapisu kronikarskiego wynika, że udało się zebrać 152 zł, co, według ówczesnej wartości pieniądza, stanowiło prawie dwukrotną wartość średniej płacy miesięcznej. Wyrazy uznania zebrali nauczyciele, którzy sztukę przygotowali: Maria Bączkowska, Henryk Włodarczyk i Stanisław Dembiński.

Po II wojnie światowej początkowo nawiązywano do przedwojennych tradycji. 21 grudnia 1946 r. w poszczególnych klasach odbyły się obchody gwiazdkowe przy choince. Śpiewano kolędy, łamano się opłatkiem, składano sobie życzenia, deklamowano wierszyki. Szkolne Koło Polskiego Czerwonego Krzyża, pod kierunkiem nauczycielki Elżbiety Wałęskiej, urządziło dla 87 biednych dzieci szkolnych wieczerkę wigilijną. Gwiazdor wręczył każdemu dziecku paczkę z piernikami, cukierkami i przyborami szkolnymi. Rok później, 20 grudnia 1947 r., obchody świąteczne odbyły się w szkole o godzinie 17. 00. Program obejmował: przedstawienie, okolicznościowe deklamacje, występy chóru, przemówienie kierownika szkoły, przybycie Gwiazdora i rozdanie



podarków. Podobnie, jak w roku poprzednim, PCK obdarowało 86 dzieci piernikami, cukierkami i przyborami szkolnymi.

Pod datą 1948 r. nie ma już zapisu o tradycyjnych obchodach świątecznych. Nie wiadomo więc czy się odbyły. Jednak na podstawie znajomości powojennej historii Polski można domniemywać, że zostały przez władze zakazane. W tym czasie nastąpiło umacnianie się władzy komunistycznej Polsce, która czując się coraz pewniej, przystąpiła do intensywnej sowietyzacji Polski. Usuвано polskie tradycje narodowe i religijne z programów wychowawczych szkół. Zastępowano je treściami komunistycznymi. Młodzieży wpajano uwielbienie do Stalina, Związku Radzieckiego i partii komunistycznej. Nowe tendencje widać wyraźnie na kartach kroniki. W ostatnich dniach przed świętami Bożego Narodzenia praca wychowawcza szkoły była poświęcona Kongresowi Zjednoczeniowemu Warszawy, na którym utworzono Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Kronikarz zanotował: „Kongres Zjednoczeniowy postanowiła nasza szkoła uczcić wydajniejszą pracą przy organizowaniu uroczystości, dekoracji budynków szkolnych. Wychowawcy wraz z dziećmi stworzyli gazetki szkolne, czytali i omawiali artykuły związane z powstaniem PZPR, wyjaśniali hasła umieszczone na transparentach i afiszach. Umieszczono też wielki transparent u wejścia do szkoły: „Pracą czcimy zjednoczenie Klasy Robotniczej”.

Do stałych rytuałów ówczesnej szkoły weszło świętowanie urodzin Józefa Stalina, które przypadały na 21 grudnia. Już na długo przed tym dniem szkoła była obwieszana hasłami i emblematami sławiącymi dyktatora. W sali kina odbywała się co roku uroczysta akademii z tej okazji.

W miejsce usuniętych z programów szkolnych świąt Bożego Nar-

dzenia władze wprowadziły nowe, świeckie obyczaje, wzorowane na sowieckich. Nie organizowano już jasełek, ale choinkę noworoczną. Świętego Mikołaja, nazywanego w Wielkopolsce gwiazdorem, zastąpił Dziadek Mróz. Zamiast kolęd śpiewano piosenki o zimie, Nowym Roku, a nawet przyjaźni polsko – radzieckiej. Pod datą 1954 r. zanotowano w kronice: „5 stycznia, dorocznym zwyczajem, odbyła się choinka noworoczna w sali kina. Komitet Rodzicielski udekorował salę i obdarował dzieci upominkami, szkoła natomiast zatroszczyła się o dostarczenie ozdób choinkowych i przygotowanie programu artystycznego. Całością wypadła imponująca, wszystkie dzieci otrzymały upominki w postaci słodyczy i owoców wręczane im przez Dziadka Mroza, który opowiadał dzieciom o osiągnięciach budownictwa socjalistycznego Polski Ludowej, które poznał w wędrownie swej po kraju. Uroczystość obfitowała w wiele występów artystycznych, na które złożyły się tańce, śpiewy, inscenizacje, recytacje i deklamacje. W czasie przerw między występami i po skończonej uroczystości dzieciom do tańca przygrywała orkiestra składająca się z członków Komitetu Rodzicielskiego. W uroczystości udział wzięły wszystkie dzieci szkolne i około 200 osób starszych. Z ramienia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydziału Oświaty na uroczystość przybyła ob. Pieprzycza – instruktor zajęć pozalekcyjnych”. Podobną formę miały uroczystości noworoczne także w innych latach.

Źródła:

- *Kronika Publicznej Szkoły Powszechnej w Poniecu*
- „Orędownik Powiatu Gostyńskiego”, nr 13, 15 lutego 1933
- *wspomnienia Leona Mulczyńskiego (w posiadaniu autora).*

Kalendarium ponieckie

Działo się w Łęce Wielkiej

Część 5:

1885 – 1909 – Majętność Łęka Wielka należała do Krzysztofa Mielżyńskiego, a wcześniej do Leona Mielżyńskiego.

1888 – W majątku została zbudowana gorzelnia i płatkarnia z przebudowanej i rozbudowanej obory.

1889 – Założenie straży pożarnej. Prowadził ją Wincenty Kobusiński do 1919 r.

1900 – We wsi Łęka Wielka były 92 gospodarstwa, do których należało 531 ha, w tym 472 roli, natomiast majątek posiadał 1251 ha ziemi, w tym roli 1030 ha, łąk 18 ha, pastwisk 40 ha, lasu 128 ha, ugoru 31 ha i wody 3 ha. Istniała gorzelnia, cegielnia i suszarnia. Dwór hodował konie półkrwi (36 zarejestrowanych klaczy) i kwalifikowane nasiona zbóż i buraków. W skład majątności wchodziły także folwarki: Kopanie, Józefowi i Kaolinowo, liczące razem 18 domów i 383 mieszkańców.

1913 – Odnotowano 140 koni, 426 krów, 381 świń i 485 owiec.

1918 - 21 kwietnia - w Łęce Wielkiej urodził się Jerzy Wojciech Doerffer, polski inżynier, animator polskiego okrętownictwa, profesor zwyczajny i doctor honoris causa kilku uczelni, pracownik naukowy Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej, rektor tej uczelni, autor książek z dziedziny okrętownictwa. Zmarł 9 sierpnia 2006 r.

1926 – Powierzchnia majątku wraz z folwarkami Aleksandrowi, Kaolinowo, Kopanie, Krzysztofowi i Maciejewo liczyła 1319 ha.

1928 – Majątek przeszedł w ręce Andrzeja Krzysztofa Mielżyńskiego.

1929 – Do szkoły powszechnej w Łęce Wielkiej uczęszczało 145 uczniów. Kadre nauczycielską tworzyli: Władysław Migala, Wiktor Bigos, Łucja Wyreńkówna, Stanisława Szymańska i Wierzcholski.

1945 – 28 stycznia - Przez wieś przemaszerował duży oddział niemiecki, który po stoczeniu walki z Armią Czerwoną w Żytowiecku wycofywał się w kierunku Krzemieniowa.

1945 – Powstała Spółdzielnia „Równość”.

1947 – Powołano nowy zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej, na czele którego stanął Franciszek Józras.

1948 – W Państwowej Nieruchomości Ziemskiej (byłym majątku Mielżyńskich) nieznanymi sprawcy nocą uszkodzili lokomobilę. Prawdopodobnie był to sabotaż gospodarczy.

1954 – W ramach nowego podziału administracyjnego gminę Poniec podzielono na trzy gromady: Poniec, Sarbinowo i Łęka Wielka. Na czele Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej stał Tadeusz Wiliński.

1965 – Otwarcie nowego sklepu.

1970 – Utworzenie Młodzieżowej Drużyny OSP. W Łęce Wielkiej odbyły się rejonowe zawody ochotniczych straży pożarnych.

1972 – We wsi istniało 6 zakładów rzemieślniczych.

1973 - 7 kwietnia r. został otwarty uroczyste w obecności I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka nowy ośrodek zdrowia. Dotychczas ta placówka mieściła się w pomieszczeniach pałacu.

1973 - 1974 – Położenie nawierzchni bitumicznej na drodze z Łęki Wielkiej do Rokosowa i Karca.

1975 – Szkoła w Łęce Wielkiej została przyłączona do obwodu szkolnego Żytowiecko.

1996 – Firma „Agros” z Warszawy założyła plantację truskawek o powierzchni około 30 ha.

1999 – Łęka Wielka liczyła 662 mieszkańców.

2011 – 6 sierpnia o godz. 13:10 - W okolicach wsi doszło do zderzenia podczas krążenia w kominie termicznym dwóch szybowców, odbywających loty w ramach X Międzynarodowych Szybowcowych Mistrzostw Polski w klasie klub oraz II Krajowych Zawodów Szybowcowych w klasie otwartej. Jeden z pilotów poniósł śmierć na miejscu, a drugi pilot na szybowcu lądował bezpiecznie.

Źródła:

- *Materiały z Muzeum w Gostyniu*
- *A. Bittner – Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, Dzieje Ponieca, Poniec 2000*
- *I. Wolińska. Łęka Wielka, maszynopis w zbiorach biblioteki Szkoły Podstawowej w Poniecu*
- *Internetowe Kroniki Wsi. http://www.lekawielka.powiatgostyn.pl/Historia_OSP,5291.html (dostęp 2 grudnia 2013)*
- *Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Doerffer (dostęp 2 grudnia 2013)*

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Lekarz weterynarii
Roman Szymański radzi...

Wigilia w polskiej obyczajowości jest świętem bardzo rodzinnym, a na wieczerzę wigilijną podaje się potrawy postne - dary wód, pól, ogrodów i lasów. Zestawy potraw są różne w zależności od regionów, ale zawsze składają się z: ryb, które dla chrześcijan są symbolem chrztu, nieśmiertelności i zmartwychwstania; chleba, który symbolizuje dobrobyt i początek nowego życia; są wypieki z mąki, które zapewniają pomyślność i dostatek w nadchodzącym roku; jest mak, który symbolizuje płodność; a także nie brakuje grochu, który chroni przed chorobami. Święta Bożego Narodzenia sprawiają, że zwierzęta, które niegdyś wraz z domownikami stanowiły jedną rodzinę, są obdarowywane potrawami z wieczerzy wigilijnej. Dawniej ze zwierzętami dzielono się opłatkiem często koloru zielonego (w zależności od regionu), bo wypiekanego ze święconym zieleń. Opłatek miał chronić zwierzęta przed zarazą. Na wieczerzę wigilijną zapraszano więc nie tylko zwierzęta domowe, ale również i leśne, w tym wilki. Rzucano dla nich pożywienie przed dom i na ogrodzenie gospodarstwa, aby nie przychodziły pod domostwo w następnym roku. Na terenach wschodniej Polski wierzą, że w wigilię przychodzi dusze zmarłych, które w tę noc mogą przybrać postać wędrowca, wilka lub ptaka, dlatego zapraszano je na wieczerzę. Wierzą także, że w noc wigilijną o północy zwierzęta mówią ludzkim głosem, ale nie wszystkie, tylko te, które były w stajence (konie, osły, owce, krowy, kozy) przy narodzeniu Chrystusa i to właśnie nikt inny jak zwierzęta przekazywały tę Dobrą Nowinę. Legenda głosi, że w wigilijny wieczór głosy zwierząt są zaczarowane i biada temu, co je usłyszy i zrozumie. Niech sobie zwierzęta mówią i opowiadają różne historie, my lepiej trzymajmy się od nich w tę noc daleko, siedząc w ciepłym świątecznym nastroju i kultywując naszą polską świąteczną tradycję. Polska Wigilia jest szczególnie pod każdym względem. Życzymy więc sobie, aby ta tradycja trwała na wieki. Niech przy żywicznym zapachu strojnej choinki upłyną w rodzinnym gronie piękne chwile naszej polskiej wigilii i Świąt Bożego Narodzenia.

Życząc miłych, spokojnych świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku 2014 zdrowia właścicielom zwierząt oraz samym zwierzętom i zasłużonego wypoczynku.

UWAGA NA METANOL

Główny Inspektor Sanitarny oraz Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przestali do wszystkich urzędów i organizacji ostrzeżenie dotyczące spożywania alkoholu niewiadomego pochodzenia.

Okazuje się, że wiele osób kupuje alkohol poza placówkami prowadzącymi sprzedaż wódki, gdzieś na bazarach czy w domach. Bywa, że jest to alkohol metylowy nieprzeznaczony do spożycia dla ludzi. Konsekwencje wypicia nawet małej ilości takiego alkoholu mogą być tragiczne. Stąd apele o zwrócenie uwagi na ten problem i ostrzeżenie o skutkach tak nierozważnego postępowania.

Powiedzmy więc wyraźnie: wypicie pół kieliszka alkoholu metylowego uszkadza nerw wzrokowy. Wypicie kieliszka takiego alkoholu może być dawką śmiertelną.

Alkohol metylowy występuje w płynach do spryskiwaczy, denaturacie, odmrażaczach do szyb, rozpuszczalnikach. Najczęściej jest też w alkoholu niewiadomego pochodzenia.

Jeśli już zdarzy się, że ktoś nieświadomie wypije alkohol metylowy, powinien zwrócić uwagę na objawy. Na początek mogą być takie jak po wypiciu alkoholu spożywczego. Potem nasilają się bóle i zawroty głowy, są nudności, wymioty, przyspieszony oddech. Osoba po spożyciu alkoholu metylowego ma silne bóle brzucha, światłowstręt. Odczuwa też senność, śpiączkę, niekiedy traci przytomność.

W takim przypadku natychmiast trzeba wezwać pogotowie ratunkowe. A zanim ono przyjedzie wywołać u zatrutego wymioty oraz podać mu pół szklanki bezpiecznego 40% alkoholu etylowego, czyli wódki. Jeśli nie mamy wódki w domu, można podać łyżkę sody oczyszczonej lub proszku do pieczenia, rozpuszczonego w 1/2 szklanki wody.

A najważniejsze, aby nie sięgać po alkohol niewiadomego pochodzenia. Możemy bowiem stracić zdrowie, a nawet życie.

Przydrożne kapliczki i krzyże

Dziś odwiedzamy kolejną wieś, w której są dwie figurki i krzyż. To Sarbinowo.



Figurka jest strzelista, wysoka. W tym roku zaraz po żniwach została odnowiona. Wygląda naprawdę ładnie, bo obok samej figury wyeksponowano dekorację na cokole. Na remont złożyli się mieszkańcy. A ta figurka też ma swoją historię. Stała na długo przed zawieruchą wojenną. Postawili ją właściciele majątku i wtedy odwrócona była twarzą w stronę ich domu, a więc w stronę dzisiejszej szkoły. W czasie wojny i tę figurę Niemcy przewrócili. Najstarsi mieszkańcy pamiętają, że kawałki postumentu leżały pod płotem we wsi, a część figury na cmentarzu w Poniecu. Na szczęście udało się je po wojnie odzyskać. Wtedy Bolesław Skrzypczak i Stefan Grzegorzewski przywieźli rozrzucone części figury do Sarbinowa i ponownie je ustawili. Pomagali oczywiście i inni mieszkańcy wsi. Od tego czasu Matka Boska patrzy już w stronę Przyborowa. Kiedyś odprawiano przy niej nabożeństwa majowe. A niektórzy mieszkańcy mówią, że figurka przedstawia świętą Annę, matkę Matki Boskiej. Święta Anna trzyma w ramionach swoją córkę. A pod nogami ma węża. Tak czy inaczej jest z mieszkańcami Sarbinowa od stu-
leci.



Ta figurka w Sarbinowie jest niezwykła. Figura Matki Boskiej jest duża, usadowiona na cokole, zrobiona z cementowej bryły. Znajduje się tuż przy stawie, wśród drzew i krzewów. O tej figurze opowiadają mieszkanki sąsiednich bloków, bo przecież żyją obok niej od lat. Z ich opowieści wiemy, że przed wojną stała ona w innym miejscu, za parkiem, na terenie prowadzącym do Kawcza. W czasie wojny Niemcy postanowili zniszczyć figurę, podobno do niej strzelali. To wtedy Matka Boska straciła część ręki i kulę, którą trzymała. Starsi mieszkańcy wsi mówią, że odstrzelona część rzeźby do dziś leży na dnie stawu. Ówczesny sołtys, pan Jankowiak, przechował uszkodzoną figurę u siebie w stodole. Przetrwiała tam całą wojnę. A po odzyskaniu wolności mieszkańcy postanowili postawić ją na powrót. Konkretnie za odnowienie cokolu i umieszczenie rzeźby Matki Boskiej zabrał się Józef Sadowski. Pomagał mu Piotr Wojciechowski. To było w 1945 r. Na cokole widnieje ta data i litery S.J. Figura stanęła w innym miejscu, właśnie obok stawu. Stoi tam już prawie 70 lat. A mieszkańcy cały czas o nią dbają. Do dziś odprawiane są przy niej nabożeństwa majowe. A o to, aby było przy niej czysto, aby zawsze były tam kwiaty i znicze dbają panie: Barbara Wójta, Halina Rejek i Lucyna Musielak.



Pani Elżbieta Włodarczyk opowiada o krzyżu, który stoi przed ich domem w Sarbinowie. Mówi, że krzyż stał w tym miejscu już od XVIII wieku. Jej pradziad postawił go bowiem jako ochronę przed panującą wówczas cholerą. Z opowieści rodzinnych wie, że jej przodek przed ponad stu laty wybudował tu dom. Pracował w majątku i od właścicielki otrzymał drewno na krzyż. Ten pierwszy krzyż był zupełnie spróchniały, a mała figurka Pana Jezusa leżała na stercie próchna. Zabrał ją, postawił nowy krzyż i wizerunek umieścił na rozłożystych ramionach. I tak krzyż przetrwał do dziś. Przez dziesięciolecia towarzyszył rodzinom Janowiczów, Jankowiaków, Michalskich i teraz Włodarczyków. Był naprawiany, podmurowany betonem, malowany. Ale w ostatnich latach drewno krzyża bardzo się zniszczyło. Nie było innej rady jak zrobić nowy. Mieszkańcy postanowili więc pomóc. Sołtys dał drewno, panowie malowali, ustawiali, kobiety czyściły figurkę i obsadzali miejsce drzewkami. Wcześniej był tu wysoki żywoptł, który przysłaniał krzyż. Teraz żywoptł zniknął a krzyż widać z daleka. Pani Elżbieta mówi, że należy dziś do całej wsi.

III OTWARTE MISTRZOSTWA GMINY PONIEC W NARCIARSTWIE ZJAZDOWYM O PUCHAR BURMISTRZA PONIECA



25 stycznia 2014r. Czarna Góra



Organizatorzy zapewniają:
karnet na zawody, przejazd
autokarem, wyżywienie,
ubezpieczenie zawodników

Szczegółowych informacji na temat
organizacji wyjazdu i kosztów udziału
w zawodach udziela
GCKSTiR pod nr tel. 65 57 31 169

ZAPISY DO DNIA 20 STYCZNIA 2014r.
Liczba miejsc ograniczona!



Radio Elka
na Wasze słuchy i doświadczenia

elka.pl

elka.tv
Lokalny Kanal
VIDEO

Sala widowiskowa w Poniecu - 12 stycznia 2014 r. - początek: godzina 14.00

W P R O G R A M I E

- występy przedszkolaków z gminy Poniec,
- program artystyczny w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Poniecu,
- występy sekcji GCKSTiR w Poniecu,
- kabaret „Nic śmiesznego” i wiele niespodzianek.

Szczegółowe informacje: strony internetowe gminy Poniec, GCKSTiR w Poniecu oraz w gablotach.

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

22. FINAŁ NA RATUNEK

NA ZAKUP SPECJALISTYCZNEGO SPRZĘTU
DLA DZIECIĘCEJ MEDYCYNY RATUNKOWEJ
I GODNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ SENIORÓW